

Anioł – Hey

Co czwartek mój anioł stróż
Puka do losu drzwi
Choć wszystko krzyczało w nim
Pozwalał nakrywać się
A upokorzenie Jego otaczało mnie
Zaklęciami ochronnymi
Nie musiałam się modlić
Niedostępne nie wiem czym jest
Jestem światłem jestem snem
Małym palcem u nogi Twej
A wielcy świata na usługach mych
Mam spokojną linię czoła
A ciało zdrowe jest
Białą suknię sznur bursztynów
Buty noszę z mchu
Moja radość niczym nie zmacona
Moja radość niczym nie zmacona
Moja radość niczym nie zmacona
Moja radość niczym nie zmacona
Jedyny podmiot zdarzeń ja
Jedyny podmiot zdarzeń ja
Jedyny podmiot zdarzeń ja
Jedyny podmiot zdarzeń ja
Wczoraj Anioł rzekł nie
Ciemna gwiazda nad głową mą
Mam starą pomarszczoną twarz
I straszę dygotem rąk
Pęka we mnie owoc strachu znowu modle się
Stopy krwawią
Jestem brudem pod paznokciem Twym
I chciałabym być niewidzialna
I chciałabym być niewidzialna
I chciałabym być niewidzialna
I chciałabym być niewidzialna
Anioł stróż opuścił mnie
Anioł stróż opuścił mnie

Anioł stróż opuścił mnie

Anioł stróż opuścił mnie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych